LONDYN, 3 LUTEGO 1952 r.
ROK IV NR 5 (118)
Redaguje Wydział Informacyjno-Prasowy Zarządu Głównego SPK
16-20, Queens Gate Terrace, London, S.W.7 tel. WES 3747
Dodatek do „Gazety Niedzielnej"

POLSKA WALCZĄCA
KOMBATANT POLSKI
NA OBCZYŹNIE

Każde Koło SPK w swoim kraju winno zainteresować się zorganizowaniem kursów przedmiotów ojczystych
Polskie dziecko czeka!
SPK prześle programy kursów odwrotnie

Wpływ ucisku komunistycznego na psychikę Polaków

Kto znał Polaków przed ostatnią wojną mówi, że to ludzie szczerzy, uczciwi i uprzejmi. Siedmioletnie rządy reżimu komunistycznego wprowadziły w Polsce ogromne zmiany. Wpływ komunizmu odczuwa się nie tylko w życiu społecznym, ekonomicznym i kulturalnym kraju, ale i w psychice i zachowaniu się osobistym Polaków.

Poniżej przytaczamy przykłady tych zmian na podstawie świadectw z rozmów z polskimi marynarzami, którzy przybywają do zachodnich portów; uchodźcami, którzy co dopiero opuścili Polskę; przedstawicielami komunistycznego rządu warszawskiego, wreszcie z członkami partii komunistycznej.

Pierwszą rzeczą, jaką zauważyć można przy spotkaniu polskiego marynarza za granicą, jest jego podejrzliwość. Może to być komunista z przekonania, czy też udający komunistę, a nawet przeciwnik reżimu; wszyscy są podejrzliwi, chociaż jeszcze nie w tym stopniu, jak Rosjanie. Wydaje się to bardzo nienaturalne, jeśli chodzi o Polaków — tak przedtem otwartych i szczerych, żądnych rozmowy i ciekawych zagranicy — a tak teraz w milczeniu i ostrożnie obserwujących każdego obcego.

Przyczyną tej zmiany jest fakt, że w obecnej Polsce najbezpieczniej jest trzymać język za zębami jeśli chce się żyć bez większych zmartwień. Zazwyczaj każdy warszawski dyplomata jest bardzo ostrożny w rozmowie i wprost widać po jego twarzy, że ma poważne wątpliwości, czy nie rozmawia przypadkiem z członkiem UB; marynarz za granicą podejrzewa prawie każdego kogo spotka, że jest agentem komunistycznym, mającym za zadanie sprowokować go do szczerszych wypowiedzi, by zbadać jego prawdziwe przekonania; uciekinier, który wyrwał się z kraju, lęka się, iż osoba właśnie spotkana może wrzucić go do wagonu i odstawić do Polski.

Łatwo jest więc stwierdzić, że ta nadzwyczajna podejrzliwość spowodowana jest obawą o bezpieczeństwo osobiste. Uczucie strachu jest tak potężne, że nawet poza granicami Polski, komunista czy antykomunista, woli milczeć i nie rozmawiać bez wyraźnej potrzeby z osobami obcymi.

Zachodnie firmy handlowe często podkreślają to w stosunku do obsady polskich statków, pamiętają bowiem niedawne czasy, kiedy marynarze i oficerowie byli bardzo towarzyscy, zawsze uśmiechnięci i pewni siebie. Obecnie rozmawiają tylko w urzędowych sprawach i trudno jest zamienić z nimi kilka słów poza interesem, w przeciwieństwie do obsad statków z krajów zachodniej Europy czy Ameryki. Reżim komunistyczny przemienia Polaków ze szczerych i życzliwych w zamkniętych i podejrzliwych.

Może się czasem zdarzyć, że w portach zachodnich uda się komuś porozmawiać z wykształconym oficerem marynarki, aktywistą partii komunistycznej, albo z innymi ludźmi, którzy znaleźli się zagranicą bo są wierni reżimowi. Z rozmów tych nie można jednak wyczuć jakie są prawdziwe przekonania przybyszów. W Genui np., gdzie wielu komunistycznych robotników portowych tęskni za „rajem" stalinowskim, milczący marynarze polscy czy rosyjscy wpływają deprymująco na tych, którzy chcieliby usłyszeć wszystko o cudownym życiu za żelazną kurtyną od swoich „towarzyszy".

Nawet zakup czegokolwiek przez marynarzy w portach cudzoziemskich dokonywany jest po kryjomu, wiedzą oni bowiem dobrze, że rozsądniej jest, aby nikt nie wiedział co kupili. Reżim nie życzy sobie wcale, by marynarze przywozili przedmioty zza granicy, gdyż rzuca to niekorzystne światło na system ekonomiczny w kraju.

Obecnie za żelazną kurtyną napoje alkoholowe uważane są za największe zło dla robotników, gdyż pod ich wpływem niebezpiecznie rozwiązują się języki. Mieszkańcy zachodnich portów, barmani i kelnerki stwierdzają, że marynarze polscy nie są już tymi uśmiechniętymi beztrosko chłopcami, jakimi zwykli być przed wojną.

W czasach przedwojennych rzadko zdarzały się nieprzyjemne wypadki z polskimi marynarzami; najwyżej jakaś niegroźna bójka, wybite okno, lub zatarg z miejscową policją, co zwyczajnie zdarza się u marynarzy każdej narodowości. Dzisiaj nic podobnego im się nie przytrafia. Żaden z nich nie chce mieć jakichkolwiek przejść z władzami po powrocie do Gdyni, jak to się wydarzyło pewnemu marynarzowi, którego zachowanie było zbyt „kapitalistyczne"; wydając bowiem pieniądze na przyjemności działał na szkodę polskiego „państwa ludowego". Za takie sprawki otrzymuje się zakaz wypływania poza Bałtyk, albo nawet zakaz pływania w ogóle.

W obecnej Polsce jedynymi miejscami rozrywek mają być świetlice organizowane przez rząd, w których robotnik ma słuchać wykładów o marksizmie-leninizmie i stalinizmie, słuchać radia własnego lub innych krajów skomunizowanych, czytać komunistyczne gazety i tygodniki, szeroko rozrzucane przez reżimowe ministerstwo kultury i sztuki. Jeżeli młody człowiek postępować będzie stosownie do przepisów i nakazów związków zawodowych, partii i rządu, nie będzie miał czasu nawet na flirt, ponieważ między pracą, „kulturalną" rozrywką i spaniem nie pozostanie mu ani minuta do rozporządzenia według własnego uznania.

Z wszystkich stron Polski dochodzą wiadomości o poważnych brakach przedmiotów pierwszej potrzeby. Kiedy nagle ukaże się na rynku jakiś artykuł, tworzą się natychmiast ogonki przed spółdzielniami rządowymi po kilogram cukru albo dwa kawałki mydła. Rozsądniejsi stają w ogonku już o trzeciej rano, aby być na początku kolejki, często bowiem dany artykuł zostaje wyprzedany zanim ostatni w ogonku dojdzie do sklepiku. Większe rodziny obstawiają ogonki przy kilku sklepach, by zapewnić sobie zakup. To ubóstwo materialne kraju wpływa również przygnębiająco na samopoczucie ludności. Żyje ona w stałej niepewności, materialnej i duchowej. Polska nigdy nie była zbyt bogata, wszyscy jednak Polacy mieli co jeść. Obecnie zepchnięci zostali w kompletną nędzę.

Stała kontrola rządu — w szkołach, fabrykach, urzędach i w życiu prywatnym — powoduje wielkie zmiany w charakterze. Izolacja od Zachodu, uczucie stałego strachu, podejrzenia, niepewność przyszłości — oto atmosfera, w jakiej pogrążony został naród polski. (fe)

Sprawozdania z przebiegu konferencji Ruchu Europejskiego poświęconej zagadnieniom Europy Środkowej i Wschodniej oraz manifestacyjnego zebrania publicznego w Albert Hallu, znajdą nasi Czytelnicy na łamach „Gazety Niedzielnej".

Sprawa nas wszystkich

Konieczna jest dalsza troskliwa opieka nad kursami przedmiotów ojczystych

Zorganizowanie ośrodka nauczania przedmiotów ojczystych i zaspokojenie najpilniejszych jego potrzeb w dziedzinie zaopatrzenia materialnego, nie oznacza bynajmniej końca pracy stowarzyszenia czy też grupy stowarzyszeń; właściwa praca dopiero od tej chwili się zaczyna.

Nie naruszając form, w których będzie się ona przejawiać, ani nie kusząc się o wyliczenie wszystkich spraw i zagadnień, które objąć powinna — trzeba jednak zwrócić uwagę na następujące sprawy zasadnicze:

1. Ułożenie i utrzymanie ścisłej współpracy w sprawach nauczania i wychowania młodzieży pomiędzy duszpasterzem, nauczycielem i rodzicami;

2. Zapewnienie szkółce ciągłości pracy w możliwie najlepszych warunkach, a przede wszystkim dołożenie starań, by cała młodzież polska w wieku szkolnym regularnie uczęszczała na naukę przedmiotów ojczystych;

3. Podtrzymanie i uzupełnienie pracy nauczycieli przez rodziców względnie opiekunów młodzieży drogą zachęcania do czytania w domu, głośnego czytania, dostarczania pism młodzieżowych, zaopatrywania bibliotek w starannie dobrane książki dla młodzieży;

4. Organizowanie wszędzie tam gdzie to jest tylko możliwe, świetlic dla młodzieży albo w oddzielnych pomieszczeniach, albo — w oznaczone dni i godziny — w lokalach świetlicowych, w których gromadzą się dorośli. Zebrania świetlicowe z celowo ułożonym planem zajęć o charakterze rozrywkowym przyczyniają się — jak to wykazała praktyka — do większego zżycia się młodzieży;

5. Urządzanie specjalnych pokazów filmowych, przedstawień teatralnych, gier i zabaw zarówno w świetlicy jak i na wolnym powietrzu, uwzględnianie przy urządzaniu uroczystości i obchodów narodowych specjalnych potrzeb młodzieży;

6. Wiązanie młodzieży z ruchem harcerskim, udzielanie pomocy w zawiązywaniu drużyn zuchowych i harcerskich, współpraca z lokalnymi Kręgami Starszoharcerskimi i centralą Związku Harcerstwa Polskiego w Londynie;

7. Popieranie akcji półkolonii w czasie ferii świątecznych Bożego Narodzenia i Wielkanocy oraz obozów letnich w czasie wakacji;

8. Otoczenie opieką rodzin polskich mieszkających z dala od ośrodków nauczania przedmiotów ojczystych przez dostarczenie potrzebnych podręczników i pomocy w organizowaniu lekcji przedmiotów ojczystych, najlepiej w oparciu o zeszyty wydawane przez Ośrodek Nauczania Korespondencyjnego w Glasgowie.

Jak już wspomniano na początku wyliczone przykłady współpracy organizacji społecznych z działalnością wychowawczą rodziców i nauczycieli nie obejmują na pewno wszystkiego, co w tej dziedzinie zrobić można. Zasadniczym celem, do którego po zorganizowaniu nauczania zdążać należy, będzie wytworzenie atmosfery prawdziwie polskiej szkoły, w której każde dziecko polskie mogłoby przyswajać sobie powoli ale stale elementy polskiej kulury.

Szkółka nie może być tylko „sprawą" księdza, nauczyciela i jednego czy kilku „społeczników", nie może być nawet zagadnieniem obchodzącym wyłącznie rodziców dzieci, które z niej korzystają, ale musi się stać najważniejszą placówką w każdym polskim środowisku, od której rozwoju i należytego spełnienia zadań zależy w dużym stopniu zachowanie młodego pokolenia emigracji dla Polski.

Rozdanie dyplomów w Szkole Handlu Zagranicznego

18 ub. m. odbyła się uroczystość rozdania dyplomów absolwentom 7 rocznika Szkoły Handlu Zagranicznego i Administracji Portowej. Sala muzyczna Toynbee Hall, w którego starych murach znalazła gościnę Szkoła, zapełniła się tłumem gości.

Przedstawiciele brytyjskiego ministerstwa oświaty, Komitetu dla Spraw Oświaty Polaków w Wielkiej Brytanii z pp. Harrodem i Szydłowskim, Klubu Morskiego, brytyjskiego i polskiego świata nauki, oraz organizacji społecznych zmieszali się z tłumem słuchaczy i absolwentów Szkoły. Amb. Raczyński zagaił uroczystość witając przybyłych gości, po czym odczytał listy gen. Andersa i prezesa Zjednoczenia Polskiego p. Kozłowskiego, którzy z przyczyn od nich niezależnych nie mogli złożyć osobiście gratulacji absolwen-

(Ciąg dalszy na str. 2)

„Ada to nie wypada"

Po długich staraniach Stowarzyszenie Polskich Kombatantów zdołało uzyskać doskonały film produkcji przedwojennej pt. „Ada to nie wypada". Jest to pełna humoru, lekka komedia muzyczna z Lodą Niemirzanką w roli głównej.

Od połowy lutego czołówka kinowa SPK rozpocznie objazd ośrodków polskich w Wielkiej Brytanii z filmem „Ada to nie wypada", w połowie zaś marca przewidziane jest wyświetlenie tego filmu w Londynie.

KOŁO — PODSTAWOWYM I NAJWARTOŚCIOWSZYM OGNIWEM SPK

Przed zjazdem Oddziału Wielka Brytania

W związku z zakończeniem roku budżetowego i zakończeniem kadencji obecnych władz wszystkich ogniw organizacyjnych Oddziału w okresie kwiecień — czerwiec zostaną przeprowadzone walne zebrania Kół, zjazdy Okręgów i zjazd Oddziału.

Na podstawie statutu Oddziału art. XVI par. 4 Zarząd Oddziału ustalił okres walnych zebrań Kół na 1 — 20 kwietnia.

WALNE ZEBRANIA KÓŁ

Termin walnego zebrania winien być podany do wiadomości zarządu Okręgu i Zarządu Oddziału na 14 dni przed datą zebrania.

Koła, które nie mogą przeprowadzić zebrań w tym okresie winny uzyskać zgodę Zarządu Oddziału na inny termin. Wnioski w tej sprawie należy nadsyłać do Zarządu Oddziału z należytym umotywowaniem.

Koła zorganizowane w okresie styczeń — kwiecień 1952 r. nie mają obowiązku przeprowadzania ponownych wyborów władz, natomiast powinny ustalić na najbliższym nadzwyczajnym walnym zebraniu plany pracy i budżety i przesłać je do Oddziału.

Przygotowując się do zebrania zarząd Koła winien przygotować pisemnie i przedstawić walnemu zebraniu: a) sprawozdanie ze swej działalności, b) wykonanie budżetu, c) projekt planu pracy na rok 1952/53, d) preliminarz budżetowy na rok 1952/53.

Komisja rewizyjna winna przeprowadzić kontrolę działalności Zarządu, sporządzić pisemny protokół kontroli i przedstawić go wraz z wnioskiem w sprawie udzielenia absolutorium walnemu zebraniu.

Sąd koleżeński winien przygotować pisemne sprawozdanie ze swej działalności (tylko odnośnie strony technicznej) i przedstawić je walnemu zebraniu.

Zarząd Oddziału prosi o ścisłe dotrzymanie terminów. Niedociągnięcia pod tym względem poważnie utrudniają pracę przygotowawczą do zjazdu Okręgów i Zjazdu Oddziału. Zgodnie z art. XIII pkt. 6. Regulaminu Koła, Koło, które nie wykona podanych powyżej zarządzeń, może zostać pozbawione prawa wysłania delegata na zjazd Okręgu i zjazd Oddziału.

ZJAZDY OKRĘGÓW I ODDZIAŁU

Zjazdy Okręgów winny odbyć się w czasie od 22 kwietnia — 18 maja z zachowaniem przepisów statutu Oddziału art. XI par. 3 i 6.

Każde Koło, które zostało zatwierdzone przez Zarząd Oddziału przed 30. 4. 1952 r. ma prawo wysłać na zjazdy po jednym delegacie na każdą rozpoczętą setkę pełnoprawnych członków według stanu na dzień 31 marca 1952 r.

Zjazd Oddziału odbędzie się w Londynie w dniach 14 i 15 czerwca 1952 r.

PLAN PRACY NA ROK 1952-53

Równocześnie Zarząd Oddziału rozesłał wszystkim Kołom wytyczne do opracowania programów pracy i preliminarzy budżetowych Kół na rok 1952/53.

Wytyczne te omawiają poszczególne działy pracy SPK, zarządy zaś Kół, przygotowując programy, powinny same określić, które z tych punktów w roku budżetowym 1952/53 są w stanie wykonać i w jakim stopniu możliwa będzie ich realizacja.

Wzorcowy program pracy Koła jest ogólny, ramowy. Jest to program pracy Koła silnego, pracującego w pewnym większym rejonie, a nie tylko wewnątrz swego skupiska, Koła prowadzącego prace organizacyjne i kulturalno-oświatowe na zewnątrz swego skupiska, Koła roztaczającego opiekę nad mniejszymi skupiskami polskimi, znajdującymi się w jego zasięgu działania.

Koło takie może być Kołem hostelowym, miejskim lub też w osiedlu polskim. Program wzorcowy nie jest opracowany z punktu widzenia tego, czy Koło jest w hostelu, w mieście czy gminie, lecz jest ogólnym programem. Zarządy Kół, przygotowując projekty programów pracy na walne zebranie, powinny rozważyć co jest możliwe do realizowania w ich skupisku i co w danym okresie jest najważniejsze w poszczególnych dziedzinach pracy. Zarządy powinny brać pod uwagę warunki lokalne, decydujące o możliwościach pracy społecznej. Tymi warunkami są np. rodzaj hostelu (rolniczy, górniczy, rodzinny, który może przejść na samorząd), przeciętny wiek mieszkańców, zainteresowania środowiska, nastroje wśród skupiska polskiego, ilość dzieci i kobiet, stosunku społeczeństwa brytyjskiego do Polaków.

Rozważenie tego da zarządowi wszystkie dane, które są potrzebne aby ramowy program dostosować do lokalnych warunków, tj. do możliwości Koła i rodzaju środowiska, w którym Koło pracuje — przy równoczesnym uwzględnieniu obowiązków statutowych.

Wzorcowy program pracy Kół opracowany został przez Zarząd Oddziału na podstawie dotychczasowych doświadczeń. Rzetelne przygotowanie go i ścisłe przestrzeganie w ciągu całej kadencji zapewni Kołu możność wypełnienia jego roli zasadniczej — podstawowego i najważniejszego ogniwa SPK.

CZY REGULARNIE PŁACISZ SKŁADKI?

Szukają Was!

Kazimierz Czarniewicz, plut. pchor. Do kwietnia 1950 r. pracował w Strood Park Hostel nr Horsham (Sussex), po czym w jakimś hostelu pod Londynem.

Zbigniew Paliszewski, ppor., w czasie wojny był w 2 Korpusie. Ma możność otrzymania pracy w Tanganice.

Wiadomości kierować do Zarządu Głównego SPK - 18, Queens Gate Terrace, London, S. W. 7.

Ruchliwa działalność Koła w Birminghamie

19 grudnia SPK w Birminghamie zorganizowało przedstawienie sztuki Kiedrzyńskiego „Kobieta, wino i dancing". Duża sala YMCA była wypełniona do ostatniego miejsca (około 400 osób) i wielu chętnych musiało odejść. Publiczność bawiła się dobrze. Słyszałem głosy, że tylko dobra komedia polska lub dobre tłumaczenie obcej, może liczyć na powodzenie.

30 grudnia SPK zorganizowało zabawę taneczną w sali YMCA. Orkiestra polska przypomniała dawne melodie walców, polek, kujawiaków, oberków i tang. Zdawało się, że jesteśmy w Polsce, że po wyjściu na ulicę usłyszę głos chłopców - gazeciarzy: „Kurier Warszawski"! Publiczność wraz z kilku gośćmi angielskimi, bawiła się doskonale.

20 stycznia Koło SPK zorganizowało w Domu TPP pierwszy w tym roku „Wieczór towarzyski" dla członków SPK i wprowadzonych gości. Program obejmował część koncertową, w której udział wzięli W. Różycki śpiew, B. Płonka skrzypce, H. Włażel śpiew. Akompaniował prezes Koła A. Celiński. Artyści nagrodzeni zostali oklaskami.

Następnie podano herbatę z kanapkami, ciastkami z makiem i pączkami (jak warszawskie), po czym odbyły się tańce. Licznie zebrani członkowie i goście spędzili wieczór w miłym, polskim nastroju.

(J. K.)

Rozdanie dyplomów

(Dokończenie ze str. 1)

tom ostatniego rocznika Szkoły.

Następnie zabrał głos dyrektor Szkoły dr Szyszkowski, który przedstawił historię uczelni. Szkoła dała wielu b. żołnierzom polskim możność uzyskania świadectw Londyńskiej Izby Handlowej i odpowiadające ich nabytym kwalifikacjom zatrudnienie w handlu, przemyśle i „szypingu" brytyjskim. W ciągu ostatnich trzech lat wydano w Londyńskiej Izbie Handlowej 1274 dyplomy wyższego (Higher Stage Certificates) i 266 niższego typu (Stage Certificates).

Z kolei przemawiał p. Harrod, sekretarz Komitetu Oświaty Polaków, którego serdeczne przemówienie stało się manifestacją przyjaźni polsko - brytyjskiej. „Im dłużej z wami, Polacy, pracuję, tym więcej nabieram dla was szacunku — mówił p. Harrod. Jesteście żywym dowodem, że ciężką pracą, uporem i samozaparciem się, można wiele osiągnąć, nawet na obcej ziemi, nawet w najcięższych warunkach życiowych. Stworzyliście tutaj kawałek niepodległej Polski zanim, w co wierzę, uzyskacie ją całą. Ta Szkoła, jej dalsze istnienie jako samodzielnej już dzisiaj, prywatnej placówki naukowej pod nazwą „The London School of Foreign Trade", rozszerzenie jej zasięgu na słuchaczy nie tylko polskich ale i innych narodowości i to mimo zaprzestania bezpośredniej pomocy finansowej ze strony Komitetu dla Spraw Oświaty Polaków w Wielkiej Brytanii, jest jednym więcej dowodem energii i odwagi dyrektora i wykładowców Szkoły, którzy podjęli się tego niezwykle trudnego zadania."

Po rozdaniu świadectw i dyplomów Londyńskiej Izby Handlowej, przemówili p. Tetzlaff prymus ostatniego rocznika oraz p. Brzeskwiński przedstawiciel absolwentów z lat poprzednich, dziękując dyrektorowi, wykładowcom i Komitetowi za danie im przygotowania do pracy zawodowej.

Uroczystość zakończono herbatką towarzyską.

(s)

Fredro i teatr amatorski

Fredro określa teatr amatorski zgodnie ze swą epoką jako teatr salonowy (przedmowa do „Koncertu") mówiąc, że „jest on jedną z najprzyjemniejszych zabaw". Obecnie teatr amatorski, a więc niefachowy powiększył zasięg swej działalności: są teraz teatry żołnierskie, ludowe, robotnicze, jakie kto chce... zależnie od danej gromady oraz od braku teatru fachowego w danej miejscowości. Dlatego teatr amatorski rozszerzył znacznie swój wpływ jako czynnik zabawy i kultury, a w warunkach emigracyjnych jako szkoła polskiego języka i polskości dla uchodźców i ich dzieci, rozsianych po świecie.

W związku z tym napływają do ZASP-u czy Towarzystwa Przyjaciół Teatru, z rozmaitych bliższych i dalszych ośrodków uchodźczych, coraz częstsze i coraz natarczywsze prośby o sztuki odpowiednie dla teatrów amatorskich, o radę i pomoc przy ich wystawianiu.

Otóż najcenniejszą radą i pomocą dla teatrów niefachowych jest zaopatrywanie ich w utwory właściwe do grania oraz udzielanie im objaśnień i wskazówek teatralno-technicznych, jak te utwory wystawiać i grać.

Zadania tego podjął się, rozumiejąc znaczenie narodowo-społeczne teatrów amatorskich, Zarząd Główny Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, który wydaje utwory sceniczne dla teatrów amatorskich, opatrując je komentarzami o sposobie ich wykonania i o autorach.

Jednym z ostatnich wydawnictw Biblioteczki Teatralnej SPK są dwie jednoaktówki A. Fredry, mianowicie: „Świeczka zgasła" i „Z jakim się wdajesz takim się stajesz" z posłowiem W. Radulskiego.*) W roku zeszłym w tejże biblioteczce wydano „Pierwszą lepszą" z objaśnieniami T. Terleckiego.**)

Przy okazji wydania dla teatrów amatorskich tych jednoaktówek fredrowskich, ci dwaj teatrolodzy polscy, pierwszy o dużym doświadczeniu reżyserskim, drugi znawca literatury teatralnej, opracowali jakby uzupełniające się studium o Fredrze.

Radulski wydobył w swej rozprawce wszystkie wątpliwości mogące się nasunąć niefachowemu reżyserowi i daje na nie odpowiedzi. Uczy więc pokonywania trudności w rozumieniu i wygłaszaniu zwięzłego wiersza Fredry i jego skondensowanej prozy oraz konieczności grania Fredry „na uśmiechu", by niczego nie uronić z lekkości czy wdzięku, a przede wszystkim humoru jego komedii. Autor zwraca również uwagę na styl Fredry, jego „realizm abstrakcyjny", widoczny nawet w sposobie traktowania dekoracji, nigdy fantazyjnych czy stylizowanych, ani usiłujących przedstawić miejsce akcji w sposób narzucająco się realistyczny. Stroje powinny odpowiadać epoce, tj. ogólnie biorąc pierwszej połowie XIX w.

Terlecki daje w swej broszurce doskonałą sylwetkę Fredry, jako żołnierza napoleońskiego za młodu, później osiadłego na roli szlagona, wreszcie działacza społecznego, który poza tym i przede wszystkim był znakomitym komediopisarzem. Terlecki słusznie zachwyca się wierszem Fredry, nazywając go „śpiewaną polszczyzną".

Byłaby szkoda, gdyby te dwa studia o Fredrze miały być wykorzystywane jedynie z związku z komediami, przy których zostały wydane. Istnieją bowiem jeszcze inne jednoaktówki czy łatwe komedie Fredry, wskazane dla scen amatorskich, choćby np. „Nikt mnie nie zna", „Pan Benet", „Dwie blizny", „Damy i huzary" itd. — wymagałyby one tylko podobnego przepracowania reżyserskiego jak przy „Świeczka zgasła".

Fredry bowiem nigdy za wiele. I nigdy dosyć obcowania z nim jako Polakiem z krwi i kości, o naszych zaletach i wadach, dzięki któremu na zamku Cześnika i Rejenta, niczym w Soplicowie, człowiek się „napije", nadyszy ojczyzny".

Władysław Günther

*) A. Fredro: „Świeczka zgasła" — „Z jakim się wdajesz takim się stajesz". Posłowie W. Radulskiego. Londyn, 1951.

**) A. Fredro: „Pierwsza lepsza". z dodatkiem T. Terleckiego. Londyn, 1950.

Printed for „Polska Walcząca" by „Veritas Foundation Press" 12, Praed Mews, London, W.2. Tel. PAD 9734